

## We śnie i na jawie, po meandrach bytu

(Dokończenie ze strony 13)

zawsze tych / którzy ją mówią / wybieramy  
strach / przed nią / nie miłość / do niej / –  
najczęściej/ją śnimy”.

Dlaczego tak wiele snienia w najnowszych wierszach Ignacego S. Fiuta? Według powszechnej opinii, to co dla człowieka szczególnie ważne, co najbardziej zaprząta jego myśli i tkwi w świadomości oraz w podświadomości, najczęściej mu się śni. Poetyckie opowieści o „snach” to rodzaj deklaracji: „Oto, co dla mnie najważniejsze, to co cenię najwyżej”. Poeta pragnie jak najdobitniej wyrazić, ba – jak najgłośniej wykrzyknąć, to co tak głęboko go nurtuje, mimo iż zdaje sobie sprawę, że poezja nie jest powszechnie czytana, zatem do niewielu dotrze, mimo iż wie, że na tych, którzy ją czytają, niewiele ona wpłynie, a może nawet wcale...

Czy poezja trafia w próżnię? Może jednak nie całkiem... A jeśli nie cała znika w pustce, to należy zadbać, by przemówiła przekonująco, by zawarte w niej przesłanie nie zostało odrzucone. Może zatem lepiej nie rzucać światu trudnych prawd wprost w twarz, może skuteczniejsze będą senne obrazy? Poeta ma chyba taką nadzieję. Przeczytajmy zamykający tomik wiersz „Nie lękajcie się słów...”:

*moje słowa  
to żywe kamienie  
– rzucam je w Was  
i proszę –  
podnieście je!  
– wtedy zrozumiecie  
że Wasz duch potrzebuje  
ukamienowania, by żył  
wiecznie i nie lękajcie się  
słów poety  
– on przecież tylko  
śni*

Świat poetycki autora „Polisemii piękna” istnieje tu, w tym tomie, poprzez sny, to sposób na jego uporządkowanie i na porozumiewanie się podmiotu mówiącego ze światem. Jest to, moim zdaniem, doskonała metoda na zakomunikowanie czytelnikowi ważnych prawd o życiu człowieka. Wizje na pograniczu jawy i snu, towarzyszące emocje „śniącego lirycznie autora” brzmią tu mocno i dobitnie.

**Danuta Sułkowska**

Ignacy S. Fiut, „Moje sny i inne wiersze”. Wydawnictwo Aureus, Kraków 2014, s. 48.

## Piękna listowna przyjaźń

Doprawdy trudno o przyjaźń wśród pisarzy. Na przeszkodzie stoi zawiść albo zazdrość o czyjś literacki sukces, nagrodę, wyróżnienie itp. Przeczy temu wieloletnia przyjaźń, która łączyła **Sławomira Mrożka** i **Józefa Barana**. Byli swojakami, bo obaj urodzili się w Borzęcinie. Pierwszy w roku 1930, a drugi w roku 1947. Spora różnica wieku nie stanowiła przeszkody. Wprost przeciwnie, była spoiwem łączącym ich niepokromioną wyobraźnię.

Józef Baran zawsze szukał kontaktów i przyjaźni z luminarzami kultury, dość wspomnieć Artura Sandauera. Nie chciał stać w ich cieniu, ale w ich świetle, którym promieniowali. Przy okazji zyskiwał zasłużoną sławę wybitnego poety. Szczęśliwy traf dla Józefa Barana sprawił, że zetknął się korespondencyjnie ze Sławomirem Mrożkiem.

Właśnie ukazał się bardzo obszerny tom listów autora „Tanga” i twórcy „Naszych najszerszych rozmów” z lat 1974-1992. Cały tom opatrzony jest dość enigmatycznym tytułem „Scenopis wieczności”, który można wytłumaczyć wyimkiem wziętym z listu Mrożka: „Bo ja wierzę, że istnieje jakiś model idealny dla każdego, tylko dla niego jednego, jakby idealny scenopis od całej wieczności napisany i to w najdrobniejszych szczegółach”.

Lektura listów jest doprawdy fascynująca, chociaż obarczona jest etycznym pytaniem, czy w ogóle można czytać cudze listy? Chyba można, ale nie jest to pozytywna cecha człowieczego charakteru... Ekshibicjonizm twórców nie jest czymś nowym. Często osobistą sławę buduje się za wszelką cenę. Mrożek sławę ma światową i już o nią nie musi zabiegać, a Józef Baran ciągle jest kolekcjonerem laurowych liści, które mogą niekiedy wędznąć, więc trzeba o nie codziennie dbać.

Warto z sygnalizowanych listów przytoczyć autocharakterystykę J. Barana: „Jest we mnie tylu ludzi kłócących się ze sobą, i ten zahukany dekalogiem chłopiec wiejski, i ten artysta, który jak grzmotnie parę wódek, to wygłasza wielkie improwizacje przeciw Bogu i światu... i idealista, i materialista, święty i rozpustnik, kapłan i błazen; kotłują się, zwołują zebrania, zawsze któryś wyskoczy ze swoim liberum veto”.

A wcześniej jeszcze poeta napisał do dramaturga: „bo myślę, że skoro Ty jesteś taki coraz większy, to i automatycznie ja, potrafiący nawiązać z Tobą dialog, jestem też niegłupi chłop”.

**Emil Biela**

Józef Baran, Sławomir Mrożek, „Scenopis do wieczności. Listy”. Posłowie: Wojciech Ligęza. Wydawnictwo ZYSK i SKA, Poznań 2014, s. 272.

## Nowe poszukiwania

**Felicja Bożyszowska-Sękowska** zaskoczyła ostatnio czytelników wydając dwie książki, które są zbiorem małych form literackich. Pisała do tej pory powieści i wydawała poezję, ale widocznie życie w pośpiechu otaczających ją ludzi, skłoniło Autorkę do pisania form krótkich.

„Uśmiech przez łzy” został opatrzony wstępem wybitnej uczoney, prof. dr hab. Zofii Chyry-Rolicz. Nie jest to zaskakujące, bowiem Felicja Bożyszowska-Sękowska jest nie tylko pisarzem, ale także pedagogiem i psychologiem. Jej twórcza postawa życiowa spowodowała, że wiele lat temu zorganizowała w Warszawie Klub Kobiet Twórczych. Zespolił w kobiety nieprzeciętne, które wniosły wkład w rozmaite dziedziny twórczości, by wymienić Kalinę Jędrusik, Mirę Ziemińską, Marię Fołtyn, czy kapitana żeglugi morskiej, panią Kobylińską. Życiowy stosunek do ludzi przejawia się w działaniach omawianej tu Autorki. Cenię udział Felicji Bożyszowskiej w organizowanych przeze mnie międzynarodowych lub ogólnopolskich konferencjach naukowych.

W książeczce „Uśmiech przez łzy” Autorka wyraża swoje obserwacje i często jest to wyraz gorzkiej wiedzy o ludziach, a w tym o politykach. Sensowna jest na przykład w omawianej książeczce pochwała intuicji oraz przestroga, by nie odrzucać wartości tradycji. Natomiast zastanawia pojawiająca się w twórczości Felicji Bożyszowskiej-Sękowskiej nuta religijna. Nie dostrzegłam jej wcześniej.

W książce „Urok anioła czy czar czarta” zawarte są rymowane fraszki wyrażające mądrość życiową. Przenika tę książeczkę przekonanie, że człowiek z siebie powinien czerpać moc pokonywania przeciwności, nie liczyć na innych. Więcej zależy w życiu od nas niż nam się to wydaje. W tych fraszkach zawarty jest niepokój o ludzi biednych, nie dających sobie rady. Na zakończenie zacytuję jedną z nich, dotyczącą życia politycznego.

*„Rządowe tajemnice  
właściwość tę miały,  
że do kelnerskich uszu  
same przenikały”.*

**prof. Maria Szyszowska**

**Gazeta Kulturalna** Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: [andrzejdebkowski@wp.pl](mailto:andrzejdebkowski@wp.pl) [www.gazetakulturalna.zelow.pl](http://www.gazetakulturalna.zelow.pl)

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

**Współpraca:** Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Ignacy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.